

Idealiści

Geopolityka w różny sposób pozwala nam zrozumieć kierunek zachodzących zmian oraz motywy innych. W polskim przypadku jednak jej wielka, by nie powiedzieć nadmierna, popularność zawsze wydawała mi się podejrzana – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Nauczyliśmy się w Polsce bardzo dobrze posługiwać językiem geopolityki, aby opisywać zachodzące w Europie i w świecie zmiany. Popularność tego języka potwierdza internet, gdzie zaroilo się ostatnio od blogerów każdego dnia wyjaśniających nam podstawowe prawa geopolitycznej mechaniki. Dzięki nim staramy się zrozumieć to, co dzieje się podczas wojny w Ukrainie, ale też przewidzieć jej skutki dla Europy i świata w krótkiej oraz dłuższej perspektywie.

Geopolityka odwołuje się do konkretnych zjawisk w polityce, takich jak siła, wpływy czy interesy. Dlatego przybiera postać wiedzy pewnej, a nawet naukowej. W tym też zawiera się jej niewątpliwa atrakcyjność. Dzięki geopolityce w łatwy sposób możemy wyjaśnić, dlaczego na przykład Wielka Brytania pomaga dzisiaj Ukrainie – nie chce bowiem, by Rosja znów zapanowała w Europie Środkowej i Wschodniej, gdyż wtedy stworzy z Niemcami i Francją nowy koncert mocarstw i doprowadzi do całkowitego wyparcia Wielkiej Brytanii z kontynentalnej Europy. A dlaczego Stany Zjednoczone postanowiły

zatrzymać Putina? Gdyż potrzebują stabilnej Europy, której jedność Kreml postanowił rozbić, zanim będą mogły zwrócić się w stronę prawdziwego zagrożenia – Chin.

To, co cały czas najbardziej porusza naszą polityczną wyobraźnię oraz chęć działania, to przekonanie odnoszące się do słuszności lub braku słuszności określonych wartości i idei

Tak więc geopolityka w różny sposób pozwala nam zrozumieć kierunek zachodzących zmian oraz motywy innych. W polskim przypadku jednak jej wielka, by nie powiedzieć

nadmierna, popularność zawsze wydawała mi się podejrzana. Tak jakby miała ukryć przed nami samymi, że w swoim sposobie patrzenia na Zachód i świat pozostajemy cały czas przede wszystkim idealistami. Nie w znaczeniu marzycieli czy romantyków, jak się to nam czasami przypisuje, raczej w tym sensie, że wciąż wierzymy, że Zachód, Europa czy Polska to nie tylko siła, wpływy i interesy, ale także pewne idee i wartości.

Staramy się oczywiście przyswoić sobie umiejętności prowadzenia Realpolitik, raz z lepszym, raz gorszym skutkiem. To, co jednak cały czas najbardziej porusza naszą polityczną wyobraźnię oraz chęć działania, to przekonanie odnoszące się do słuszności lub braku słuszności określonych wartości i idei. Poprzez nie wciąż oceniamy, czym jest lub nie jest Zachód lub Europa i jakie w nich widzimy dla nas

samych miejsce.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”